Rywka i Icchak

Eliezer wyjął najpierw złote i srebrne naczynia, potem drogie i wspaniałe suknie, po czym wręczył je razem Rywce w darze. Nie zapomniał też o prezentach dla jej matki i brata.

Kiedy wstali od stołu po spożytym posiłku, Betuela nagle chwyciły bóle. Zaczął krzyczeć: Niedobrze mi! Koniec! Umieram!

Okazało się, że to sam Betuel jadł z zatrutej miski, którą przygotował dla Eliezera. Trucizna okazała się śmiertelna. Betuel skonał.

Nazajutrz, w chwili kiedy Eliezer wychodził z domu, przystąpił do niego anioł i tak powiedział: — Nie zatrzymuj się dłużej w tym miejscu, tylko wracaj z Rywką do swego Pana.

Eliezer posłuchał go. Wszedł do domu i powiadomił gospodarzy, że wyrusza zaraz w drogę. Ci zaś rzekli:

— Niech Rywka pozostanie jeszcze w domu. Musi przeczekać siedem dni żałoby. Tymczasem damy jej trochę srebra i złota. Na jej zamówienie złotnik zrobi z nich biżuterię. Zdąży w tym czasie uszyć sobie suknie ślubne. Wszystko to razem może potrwać z rok czsu.

Eliezer kategorycznie sprzeciwił się ich propozycji. Skoro Bóg

— pomyślał w duchu — okazał mi dotychczas życzliwość, nie powinienem zwlekać. Zawołał Rywkę i głośno ją zapytał:

— Czy chcesz pójść z tym oto człowiekiem do domu Abrahama i pojąć za męża jego syna Icchaka?

Rywka, która zdążyła już wiele dobrego usłyszeć o Abrahamie i Icchaku, świadoma że otacza ich szacunek mieszkańców całego kraju, odpowiedziała:

— Z całego serca pragnę tego. Chętnie udam się do domu Abrahama, do domu człowieka błogosławionego i szanowanego zarówno przez Boga, jak i ludzi.

Na uwagę matki, że jej biżuteria i ozdoby nie są jeszcze gotowe, Rywka odpowiedziała:

— To są drobnostki. Takie rzeczy nie mogą mnie powstrzymać.

Pożegnali się więc z Rywką i Eliezerem. Rywce złożyli na pożegnanie takie oto życzenia: „Obyś była szczęśliwa i dała początek wielkim i potężnym pokoleniom”.

Rywka i jej służki dosiadły wielbłądów i ruszyły w ślad za Eliezerem.

Zbliżając się do Beer-Szewy, Rywka spostrzegła stojącego w polu samotnego mężczyznę. Był odziany w strojne szaty. Ręce trzymał wyciągnięte ku niebu, a nad jego głową unosił się Anioł-Stróż.

— Kto to jest — zwróciła się Rywka z tym pytaniem do Eliezera.

Ten udzielił jej wyj aśnienia. I w tej samej chwili spoczął na niej

Duch Święty. Nagle zdała sobie sprawę, że pewnego dnia urodzi Icchakowi niedobrego syna. I myśl ta przejęła ją trwogą.

Wreszcie dotarli do domu Abrahama. Eliezer zdał Icchakowi sprawozdanie z odbytej podróży. Odpowiedział o wszystkich znakach, które Bóg uczynił mu w drodze. Nie omieszkał też zaznaczyć, że bóg uwieńczył jego misję sukcesem. W chwili, gdy składał tę relację, otworzyły się drzwi namiotu Sary i świetliste jasne obłoki spłynęły z nieba i objęły ramionami całe domostwo Abrahama.

Icchak wprowadził Rywkę do namiotu. A wewnątrz namiotu zapaliło się światło. I blask tego światła miał w sobie jakąś nie- wysłowioną słodycz. I cały namiot promieniał tym jasnym blaskiem. I dojrzał Icchak w tym blasku niezwykły znak, że Pan Bóg wyznaczył mu za żonę niewiastę porządną i błogosławioną. Było do dla niego wielką pociechą i wielkim ukojeniem w dniach żałoby i smutku po stracie matki.

Urodziny Jakuba i Ezawa

Icchak ze swoim ojcem Abrahamem żył w krainie Kanaan. Bóg okazał im łaskę i obdarował wszelkim dobrem. Jedna tylko rzecz zmąciła ich szczęście. Już dwadzieścia lat minęło od dnia ślubu, a Rywka wciąż nie miała dziecka. Pewnego dnia powiedziała do Icchaka:

— Słyszałam, że twoja matka Sara, również była przez długie lata bezdzietna, a wtedy ojciec twój Abraham zwrócił się do Pana Boga z prośbą, aby obdarzył go potomstwem. Pan Bóg wysłuchał jego prośby i Sara zaszła w ciążę. Stań więc i ty przed Bogiem i pomódl się za mnie. Wierzę w to, że On cię wysłucha i będę miała dziecko.

I uczynił Icchak tak, jak chciała Rywka, i we dwoje udali się na górę Moriah, na to samo miejsce, na którym Icchak kiedyś miał być złożony w ofierze Bogu. I Icchak wzniósł modły do Boga, po czym tak powiedział:

— Boże Wszechmogący. Ty sprowadziłeś mego ojca Abrahama do tego kraju. Ty przerzekleś mi, że rozmnożysz jego potomstwo, niczym gwiazdy na fmnamencie, niczym ziarna piasku na brzegu morza. Niech się więc spełni Twoje przyrzeczenie.

I Rywka również pomodliła się do Boga i tak powiedziała:

— Daj mi Boże dzieci na chwałę i błogosławieństwo całego świata.

I Bóg wysłuchał ich, i przyjął ich modlitwy. Wkrótce Rywka zaszła w ciążę. Miała urodzić bliźnięta. Zdarzyło się, że pewnego dnia przechodziła mimo pogańskiego przybytku wiary, ozdobionego bałwochwalczymi malowidłami. Odczuła wtedy ostry ból w brzuchu. Kiedy zaś przeszła obok Bet-Hamidraszu również poczuła ostry ból. Była z tego powodu wielce przejęta i bardzo niespokojna. Poszła wtedy do sąsiadek, aby spytać o powód tych bólów.

— Czy wy — powiedziała — także odczuwałyście tego rodzaju bóle, gdy będąc w ciąży przechodziłyście obok świątyń?

Zapytane kobiety zgodnie odpowiedziały, że im się to nigdy nie przydarzyło. Wtedy Rywka poszła do Bet-Hamidraszu Sema i Awera. Tam udzielono jej takiego wyjaśnienia:

— Nosisz w swoim łonie dwóch krańcowo różnych synów. Ich drogi rozejdą się. Jeden poświęci się uciechom ziemskiego świata, a drugi będzie postępował tak, aby zasłużyć na tamten nieziemski świat.

I tak w istocie się stało. Rywka urodziła bliźnięta. Pierwszy otrzymał imię Ezaw, a drugi Jakub.